

POLOWANIE NA MINISTRA, CZYLI KTO ZASTĄPI BRUDZIŃSKIEGO

Ostatnie dni obfitują w doniesienia o kadrowych rotacjach, zarówno tych planowanych jak i już dokonanych. Po ujawnieniu list PiS do Parlamentu Europejskiego i pojawieniu się na nich nazwiska szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, rozgorzała dyskusja kto mógłby zająć miejsce Joachima Brudzińskiego w ministerialnym fotelu. Wśród potencjalnych kandydatów pojawiają się m.in. szef resortu obrony, przewodniczący sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych czy wiceszef MSWiA. Jeśli zapewnienia Brudzińskiego okażą się prawdą i po wygranych wyborach przyjmie on mandat europosła, ministerialne konklawe rozpocznie się na dobre, a liczba chętnych może tylko wzrosnąć.

Zapowiedź startu Joachima Brudzińskiego w wyborach do Parlamentu Europejskiego była jednym z największych zaskoczeń ostatnich tygodni. Niemal natychmiast otwarta została też „giełda nazwisk” potencjalnych następców szefa MSWiA.

Decyzja Brudzińskiego była tak dużym zaskoczeniem dla środowiska, że na początku spekulowano, że szef MSWiA będzie jedynie „lokomotywą” zachodniopomorskiej listy, a po wygranych wyborach ostatecznie mandatu nie przyjmie. Kilkanaście godzin po tym, jak informacja o jego starcie została przekazana opinii publicznej, Brudziński skomentował pojawiające się doniesienia mówiące o tym, że nawet jak wygra to europoseł nie zostanie. Szef MSWiA zapewnił, że zamierza ciężko pracować dla Polski i Unii Europejskiej w Parlamencie Europejskim. Dodał jednak, że „w takiej właśnie kolejności, dla mnie i mojej partii zawsze na pierwszym miejscu jest Polska”.

Jeżeli wyborcy mi zaufają i zdobędę mandat w [#PUE](#) wtedy odpowiem na to pytanie i będzie to odpowiedź twierdząca. Tak, zamierzam ciężko i odpowiedzialnie pracować dla Polski i [#UE](#) w [#PUE](#). W takiej właśnie kolejności, dla mnie i mojej partii zawsze na pierwszym miejscu jest Polska.

— Joachim Brudziński (@jbrudzinski) [20 lutego 2019](#)

W podobnym tonie o wyborach do europarlamentu Brudziński mówił też niedawno na antenie Polsat News. Odpowiadając na pytanie, czy jeśli wygra przyjmie mandat zapewniał, że jest gotowy na ciężką pracę w Europarlamencie. Dodał też, że po oficjalnym zarejestrowaniu list, jeśli tylko uzyska zgodę premiera, zamierza wziąć urlop, by jak to ujął „uniknąć zarzutu, że wykorzystuje się stanowiska ministerialne do takich czy innych działań”.

Choć nic nie jest oczywiście przesądzone, wydaje się, że scenariusz zakładający zmiany na stanowisku szefa MSWiA jest coraz bardziej prawdopodobny. Kto może zatem zastąpić Joachima Brudzińskiego?

Wielki powrót Błaszczaka

Mariusz Błaszczak obok Joachima Brudzińskiego to jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Jarosława Kaczyńskiego. Widać to było wyraźnie chociażby tuż po wyborach w 2015 roku, kiedy to właśnie Błaszczakowi powierzono resort spraw wewnętrznych. Wtedy mówiło się, że choć nie ma on doświadczenia związanego ze służbami mundurowymi, to prezes PiS chciał mieć w MSWiA kogoś zaufanego. Początki Błaszczaka w resorcie nie były wcale łatwe. Jego zastępcą został Jarosław Zieliński, od lat zajmujący się służbami mundurowymi i dość sprawnie poruszający się nie tylko w ich często skomplikowanej specyfice, ale znający także osobiste i kadrowe układy wewnątrz podległych MSWiA formacji. Nieoficjalnie mówiło się, że de facto służbami rządzi właśnie Zieliński, i to on decyduje o większości spraw.

Niemniej jednak Błaszczakowi, jako szefowi MSWiA, udało się rozpocząć program modernizacji służb mundurowych, który pozostanie największym i sztandarowym projektem realizowanym przez resort w tej kadencji. I choć nie obyło się bez wpadek (przypomnijmy choćby tę z insp. Majem w roli głównej), Mariusz Błaszczak był raczej nieobecny ministrem, i jak podkreślają mundurowi z którymi udało nam się porozmawiać, trudno ocenić czas jaki spędził w ministerstwie.

Czy Błaszczak dostanie drugą szansę w MSWiA? Pomysł ten mimo wszystko wydaje się dość egzotyczny, nawet biorąc pod uwagę, że obecny szef MON był lepiej oceniany piastując poprzednie stanowisko. Powrót Błaszczaka do MSWiA oznaczałby też raczej kontynuację polityki resortu, a biorąc pod uwagę jesienne wybory, można się spodziewać, że obyłyby się bez większych kadrowych rewolucji w służbach podległych MSWiA.

Szara eminencja, czyli Zieliński na ministra?

Kandydatura Jarosława Zielińskiego na szefa MSWiA pojawiała się już w 2015 roku. Jednak jak się okazało, mógł on liczyć wtedy tylko na stanowisko wiceszefa resortu. Mimo to, de facto, to Zieliński sprawował i sprawuje bezpośredni nadzór nad służbami mundurowymi, i to on jest uważany za tego który o podległych MSWiA służbach wie w resorcie najwięcej. Z jednej strony, po odejściu do Brukseli Brudzińskiego, nominacja Zielińskiego na szefa resortu byłaby czymś naturalnym, z drugiej może się okazać nie do „przełknięcia” zarówno dla mundurowego środowiska (reprezentowanego przez związki zawodowe), jak i dla części polityków i działaczy w samym PiS. Wydaje się też, że wiceszef MSWiA nie rozważa zmiany resortu, co sugerowały w ostatnich dniach media. Ich zdaniem miałby on zająć stanowisko po kandydującej do europarlamentu minister edukacji Annie Zalewskiej. Do sprawy odniósł się sam Zieliński, przypominając, że mimo przeszłości związanej z edukacją, obecnie zajmuję się przede wszystkim sprawami bezpieczeństwa.

Odnosząc się do pojawiających się ostatnio spekulacji na mój temat dziękuję mediom, że przypomniały ważny dla mnie etap mojej działalności publicznej związanej z edukacją. Oświata to zawsze ważna dziedzina, obecnie zajmuję się jednak przede wszystkim sprawami bezpieczeństwa.

— Jarosław Zieliński (@ZielinskiJaro) [27 lutego 2019](#)

Wydaje się, że Zielińskiemu może i tym razem nie udać się zostać szefem MSWiA, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można też przypuszczać, że zostanie on w resorcie. Bez względu na to kto przejmie stanowisko po Brudzińskim, obecność i wewnętrzne rozeznanie Zielińskiego może okazać się niezbędną do sprawnego nadzoru nad służbami.

Wśród nazwisk wymienianych jako potencjalni następcy ministra Brudzińskiego pojawiają się też dwaj przewodniczący sejmowych komisji oraz obecny szef ABW. Jednak "awans" na ministra spraw wewnętrznych Arkadiusza Czartoryskiego (sejmowa komisja administracji i spraw wewnętrznych) czy Marka Opióły (sejmowa komisja ds. służb specjalnych) byłby równie dużym zaskoczeniem, jak niedawna informacja o tym, że Brudziński może opuścić MSWiA. Podobnie sytuacja ma się z Piotrem Pogonowskim który, jak spekulują niektóre media, jeśli nie przejmie teki po Brudzińskim, może zostać mianowany na sędziego sądu najwyższego. Jednak zarówno te kandydatury, jak i to że stery resortu przejmie któryś z trzech pozostałych wiceministrów, wydaje dziś mało prawdopodobne, choć nie niemożliwe.

To, kto przejmie tekę po Joachimie Brudzińskim, jeśli ten faktycznie zamieni gmach na Batorego na budynek Parlamentu, zagadką pozostanie zapewne do ostatnich chwil przed zaprezentowaniem nowego szefa MSWiA. Nie jest wykluczone, że nowym przełożonym rzeszy policjantów, strażaków, strażników granicznych i funkcjonariuszy SOP, zostanie osoba spoza „giełdy nazwisk” otwartej ponad tydzień temu. Jedno jest pewne, jeśli zmiany kadrowe w MSWiA będą konieczne, muszą zostać wykonane szybko, a nowy minister, biorąc także pod uwagę jesienne wybory parlamentarne, nie będzie miał wiele czasu na „wdrożenie”. Warto też dodać, że jeśli potwierdzą się doniesienia o planowanym odejściu szefa Policji do Europolu, nowy minister już latem będzie musiał też zmierzyć się z poszukiwaniem następcy komendanta głównego.

Czytaj też: [Nowe twarze w kierownictwie Polskiej Policji. Brudziński powołał wiceszefów formacji](#)